

Publikacja: 14.04.2021

Młodzi, zdolni i bez doświadczenia - o wyborze sędziów Wyższego Sądu Dyscyplinarnego adwokatury

Anna Krzyżanowska

Niespełna rok pracy w zawodzie wystarczy, żeby zostać adwokackim sędzią dyscyplinarnym drugiej instancji.

Tegoroczne wybory w adwokaturze doprowadziły nie tylko do zmiany prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej. Na nową kadencję adwokacy delegaci wybrali m.in. sędziów Wyższego Sądu Dyscyplinarnego. Jeden z nich nie posiada nawet rocznego stażu jako adwokat.

KRÓTKI STAŻ WYSTARCZY

Wyższy Sąd Dyscyplinarny adwokatury to korporacyjny sąd drugiej instancji. Trafiają do niego sprawy rozpoznawane przez sądy izbowe. Stanowi on też pierwszą i drugą instancję w sprawach dyscyplinarnych członków NRA i okręgowych rad adwokackich. Kasacje od jego rozstrzygnięć rozpoznaje Sąd Najwyższy.

Rola WSD w kształtowaniu środowiskowego orzecznictwa dyscyplinarnego jest nie do przecenienia. Teraz na udział w jego formowaniu szansę mają adwokaci ze skromnym stażem w zawodzie. Na funkcję sędziego WSD delegaci postanowili bowiem wybrać m.in. mec. Marcina Ajsa (wpisanego na listę adwokatów w sierpniu 2020 r.) czy mec. Piotra Zemłą (adwokata od maja 2017 r.). Gdyby ubiegali się oni o funkcję izbowych wizytatorów kancelarii adwokackich czy zastępcy rzecznika dyscyplinarnego adwokatury, nie mieliby szans. Tu NRA wymaga legitymowania się co najmniej pięcioma wypracowanymi latami jako adwokat.

Czy roczny/trzyletni staż w zawodzie adwokata wystarcza, by oceniać postępowanie starszych kolegów, których sprawy trafiają do WSD?

– Ocenę mojej kandydatury pozostawiłem delegatom na Krajowy Zjazd Adwokatury. W demokratycznych wyborach docenili moją specjalizację karnistyczną, zaangażowanie zawodowe, samorządowe i społeczne. Uzyskałem silny mandat – 110 głosów (z 334 delegatów z całej Polski). To dla mnie wielkie zobowiązanie i wyraz zaufania, za który jestem bardzo wdzięczny – odpowiada mec. Ajs.

W podobny ton uderza mec. Piotr Zemła.

– Mam zbyt wiele pokory, by oceniać decyzję delegatów na KZA dotyczącą powierzonego mi mandatu. Nie czuję się gorszy od bardziej doświadczonych koleżanek i kolegów, choć staram się czerpać z ich doświadczenia. Adwokaturę tworzy ogół aplikantów i adwokatów w różnym wieku, z różnym stażem zawodowym. Nie

widzę przeszkód, by w jej organach ta różnorodność nie była odzwierciedlona – odpowiada.

– Siłą adwokatury jest zręczna umiejętność łączenia tradycji z nowoczesnym podejściem. Z mojej obrończej praktyki wynika, że nie ma związku między wiekiem sędziego a roztropnością orzeczenia – akcentuje mec. Zemła.

Z innej perspektywy patrzy mec. Jerzy Naumann, autor komentarza do kodeksu adwokackiej etyki, były prezes WSD, dziś sędzia sądu dyscyplinarnego izby warszawskiej.

– Pełnienie funkcji w samorządzie adwokackim jest nie tylko wyróżnieniem. Przede wszystkim wiąże się z poważną odpowiedzialnością za sprawy innych adwokatów. Do tego zadania nie wystarczają ochota i ambicje, nawet potwierdzone wyborem. Nie jest to też pole do eksperymentów, zwłaszcza autoeksperymentów – mówi.

Dlaczego?

– Dlatego, że pełnienie funkcji to społeczna praca warunkowana zobowiązaniem, że powierzone zadanie wykona się należycie. Gdy chodzi o ciało kolegialne, jakim jest rada adwokacka, niezbędna jest rotacja, a więc prawidłowa jest sytuacja, kiedy do grona dołączają młodzi adwokaci, ponieważ zdobędą umiejętności, przyglądając się pracy starszych kolegów, a potem sami tę pracę przejmą – wskazuje mec. Naumann.

PODKOPANY AUTORYTET

Jego zdaniem inaczej jest, gdy chodzi o sądownictwo dyscyplinarne.

– Tu wymagane są dwa przymioty: posiadanie w środowisku autorytetu i bardzo dobrej opinii oraz doświadczenie. Z przyczyn obiektywnych powinien więc obowiązywać cenzus wieku, bo obu tych cech młody adwokat nie posiada. Dotychczas taki cenzus obowiązywał w sposób niepisany, zwyczajowo, i to świetnie działało. Obecnie sytuacja zaczęła się zmieniać, co może doprowadzić do podkopania autorytetu ciał przedstawicielskich w adwokaturze, obniżając jej pozycję – uważa ekspert.

Oficjalnie kandydaturę najmłodszych sędziów WSD rekrutujących się z Warszawy poparła adwokat Agnieszka Helsztyńska, prezes tamtejszego sądu dyscyplinarnego.

– Adwokatura składa się z adwokatów młodych i starszych. Młodsze pokolenie musi mieć więc swoją reprezentację w samorządzie – również w pionie dyscyplinarnym. Gdyby ustawodawca uważał, że należy stosować cenzus wieku w wyborach do WSD, z pewnością by go wprowadził – mówi mec. Helsztyńska.

Podkreśla, że wszystkie rekomendowane przez nią osoby to znakomici karniści biegłe poruszający się w krajowych i unijnych regulacjach.

– Ani w ustawie – Prawo o adwokaturze, ani w naszych regulaminach nie ma zapisu, że sędzia WSD musi mieć doświadczenie w sądzie dyscyplinarnym niższego rzędu. Wymóg taki nie wynika też ze zwyczaju, czego najlepiej dowodzi fakt, że w WSD w

przeszłości i obecnie jest multum sędziów bez takiego doświadczenia. Niektórzy adwokaci mogą uważać, że powinno być inaczej, ale te twierdzenia nie mają formalnego umocowania. Struktura samorządowa się zmienia i rola młodych jest nie do przecenienia – puentuje mec. Helsztyńska.

OPINIA DLA „RZECZPOSPOLITEJ”

Radosław Baszuk, adwokat

Każdemu niekaranemu dyscyplinarnie adwokatowi przysługuje czynne i bierne prawo wyborcze do organów adwokatury. Doświadczenie nie jest wyłącznie wynikiem wieku, ale także wiedzy i indywidualnych predyspozycji. Sądy dyscyplinarne w adwokaturze orzekają w składach trzyosobowych. Zróżnicowanie wiekowe sędziów może stanowić wartość dodaną. Będąc sędzią w izbowym sądzie dyscyplinarnym oraz w Wyższym Sądzie Dyscyplinarnym orzekałem z sędziami zdecydowanie młodszymi ode mnie i było to pozytywne doświadczenie. Jestem przeciwnikiem wprowadzenia cenzusu wieku. Inną kwestią jest natomiast to, czy adwokaci dokonujący wyboru sędziów dyscyplinarnych na zgromadzeniach izb oraz na KZA mają świadomość, kogo wybierają, czy też kierują się powodami pozamerytorycznymi.

Jestem też zdania, że wpierw należy poprotestować w sądzie dyscyplinarnym, następnie popracować jako zastępca rzecznika dyscyplinarnego, a potem ewentualnie ubiegać się o mandat sędziego. To, czy taką drogę obierze kandydat na sędziego, zależy jednak od jego indywidualnej odpowiedzialności